

Piotr Marcin Kraska

**Utwory 2013 – 2022**  
**WYBÓR SUBIEKTYWNY**

kra. kra.

Opracowanie PDF/zdjęcie na 1. stronie *Piotr Marcin Kraska*

© Copyright by Piotr Marcin Kraska/kra.kra.  
Kraków 2022  
Wydanie I

Publikacja ta jest chroniona na podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub fragmentów zbioru wymaga pisemnej zgody autora.

Z TOMU

***Rejterada oraz trzydzieści trzy inne utwory wierszem***

## **Rejterada (fragment)**

(...)

niechaj z wiatrem konie skrzydlate  
zabiorą nad kraje pachnące miłością  
niech do drzwi zapuka uczuciowe gestapo  
wyspowiadać z nędznych pobudek

(...)

przemierzamy bez lęku i trwogi sosnowe dąbrowy  
jeziora brunatne tudzież wątle ruczaje  
trafiamy nad górskie hale nad lasy dziewicze  
widzimy polanę łaskotaną pierwszą godziną poranka  
tam koc przy nim kosz piknikowy i dzban  
ze świeżo zaparzoną kawą  
nasyćmy się cali jak dzieci  
brudząc dżemem zasuszone twarze

(...)

palcem wypisujesz między moimi łopatkami

zakazane pragnienia

wiesz że możesz napisać wszystko  
wiesz że słowo stanie się ciałem  
w naszych ciałach odnajdziemy lenno szczęścia  
przesuwasz palec niżej  
drugą dłonią rozmazując litery sensualnego alfabetu  
stają się fortepianem na którym wygrywasz pojedyncze nuty  
które w końcu układają się w hymn pożądania  
dmą w trąby rozochoczone demony  
giniemy w ogłuszającym akompaniamencie  
to jak gradobicie jak sztorm  
jak skalna lawina jakby grunt pękł na pół  
(...)

## ***Bejbi***

12 grudnia 1981, godz. 20:42  
leżę wygodnie w swoim łóżeczku  
naokoło mnie mnóstwo ludzi  
rodzice dziadkowie dwie ciocie z wujkami-chujkami  
jaki ładny chłopczyk  
ale pulpecik  
co za łakomczuszek  
mogliby przestać bo chcę spać  
mamo przynieś butelkę  
tato wyprowadź gości  
niech już sobie pójda precz  
bo jak nie to się rozbeczę i będzie  
wojna

## ***Paryż***

boulevard de clichy  
*dotykaj mnie, dotykaj*  
sam  
*przenikaj w głąb, przenikaj*  
w zupełnie obcym mieście  
*palcami swymi miękkimi formę wygładzaj*  
błądzą po pustych brudnych ulicach  
*psuj mnie i zdradzaj*  
błądzą bez celu ściskając w ręce resztki zapodzianego świata  
*zamykaj w dłoni, zamykaj*  
nienawidzę tego miejsca  
*pożarem westchnień kształt rzeźbie nadaj*  
niech ukoi mnie sen  
*spadaj*  
o paryżu

## ***Kałuża***

stoję w oceanie zatracenia  
buty napełniają się łzami stwórcy  
stoję w oceanie cierpienia  
próbuję tych łez rozpaczy  
ludzie  
nie ukrywajcie się pod parasolami żałoby  
póki żyjecie  
anioły spadają z kroplami deszczu  
koniec bliski  
ludzie  
nie deptajcie ich skrzydeł  
sami edenu nie odnajdziemy  
koniec nadchodzi  
czuję niedosyt pijąc wytrawną nagość  
prawdę objawioną  
jako w niebie tak i na ziemi  
kielich więc chwyć  
wznieśmy jeszcze jeden toast  
obmyjmy dusze z nieczystej nicości  
nim do sań królowa śniegu wezwie nas  
zawiezie alejką w siną dal

## ***Wiązania podwójne***

od północy aż po dzień  
od południa aż po kres  
korytarze, progi, sień  
od północy aż po dzień

od południa aż po noc  
od zachodu po sam wschód  
od jasności aż po mrok  
rękawiczki, czapka, but

poprzez kosmos, komet lot  
wszechświat w a-moll lub w c-dur  
łąki słane ciepłą dżdżą  
szal zagadek, sekund sznur

łańcuch liczb, miliony barw  
labirynty, chustka, drut  
poprzez kartki pełne słów  
poprzez słowa w których cud



## ***Lot B-612***

witaj mały przyjacielu  
jak się miewa twój baranek?  
dałeś mu wystarczająco dużo trawy?  
baranek nie żyje?!  
i róża zwiędła...  
przykro mi  
może wróciłbyś na ziemię  
nie chcę byś był sam  
też czuję strach  
tyle zmij pełza

## *Fantazja na dwa serca*

puka do drzwi  
pod ręcznikiem skryty wstyd  
ociekający rosą jeszcze  
we mgle ginący  
oddechami  
ochronił skrzydłami o różnobarwnym upierzeniu  
zasłonką ze złotymi falbankami nakrył  
stół księżycowy  
czy to sieć pajęczna była?  
na ucztę król zaprasza  
bo ktoś zgubił pantofelek  
czy to może spiszek motyla?  
hokus pokus  
wysp tysiąca smak i jednej nocy  
mak  
zakwitł w kosmicznej pustce  
o świecie prysznic spłukał wczorajszą tęsknotę

a w gazecie napisali że to tylko seks

## ***Fuori***

uciekaj, uciekaj.  
gnaj. biegnij. podążaj.  
zmaż ślady. nie zwlekaj. by zdążyć.  
by zdążyć. by nie zabłądzić. przed siebie. daleko.  
nie wracać. nie skracać. nie zbaczać.  
przed słońcą.  
uciekaj, uciekaj.  
galopuj w przód. żwawo.  
choć brak tchu. do przodu. by nie przeoczyć.  
by dobiec do mety. by w porę tam dotrzeć.  
by dotrzeć do finiszu.  
a wilki niech spoczną. niech padną na ryj.  
na litość boską. niech twarzą uderzą o asfalt i zginą.  
podłe szkielety w czeluści gnić muszą.  
ty przetrwasz.  
uciekaj, uciekaj.  
w gęstwiny. tam okręt już czeka.  
tam czeka cię spokój.  
uciekaj, uciekaj.  
ucieknij o zmroku.

Z TOMU

***Q. Nie tylko dramaty***

(-)

pająk tka sieci  
smykiem po strunach wiolonczeli  
kosmos drgnął wewnątrz

dwa białe pióra w jedwabnej celi  
znoszone buty  
nimfa wianek plecie

z prochu w proch nuty  
tygrys wychodzi z ukrycia  
ikarowi wreszcie się uda

koniec historii kolejnej początkiem  
gloria!  
alleluja!  
cudownego życia!

(-)

Claudi przeciągnął się w niezmiętej od tygodni pościeli. Puścił bąka, śmiejąc się w głos. Nie chce mi się iść do biura, przemknęło przez skacowany mózg. Brzegiem dłoni wyczuł, że w łóżku jest ktoś jeszcze. Jezu, jak ona ma na imię? Mam nadzieję, że szybko się zmyje, potem zrobię sobie jajka z bekonem i do wieczora będę grał w gry z Adamem, a jak chcesz mnie złapać, to...

Chyba przekłuję sobie brew, co o tym myślisz?, zapytał Adam wchodząc bez pukania do pokoju Gabora w samych gaciach, podrapał się w jaja, beknął beznamyślnie, zachodząc w głowę, czy wstawić popcorn do mikrofali, czy gotowe zapiekanki do piekarnika, chyba jednak zapiekanki, bo termin przydatności do spożycia upłynął już z miesiąc temu. Muszę znaleźć jakąś pracę, ale najpierw przekłuję sobie brew, no żeby podobać się dziewczynie, której nie mam jeszcze, lecz mieć będę, muszę!

Gabor z słuchawkami w uszach nie słyszał gaworzenia współlokatora. Skończył piwo niedopite w nocy i odstawił butelkę do kolekcji, co przy łóżku się gromadziła, ustawił ją obok niezliczonych talerzy i salatek z resztkami jedzenia, głównie makaronu, pudełek po pizzy, kilku filmów DVD, telefonów, ładowarek, papierków po czekoladkach i zużytych chusteczek higienicznych. Odkąd Beatrice rzuciła go dla Norberta, nie był w stanie zebrać się do kupy, bo świata poza nią nie widział i, jeśli kolejny dzień spędzi w tej dusznej klitce, a zapewne tak będzie, wyleją go z roboty.

Czas kąpeli! Za pół godziny wyłączają ciepłą wodę, chłopcy. Później możecie się zdrzemnąć, zanim przyjdą goście, komornicy waszych marzeń...

(-)

nazbieram ci malin w koszyk z chmur  
koszyk pleciony ze srebrnych obłoków  
nazbieram malin słodkich jak miód  
gdy będę do ciebie szła już po zmroku

nazbieram malin soczystych czerwonych  
wtórować mi będzie chór leśnych drzew  
choć ręce będą krwawić zranione  
choć z sokiem malin zmiesza się krew

koszyk napełnię po brzegi czerwienią  
być poczuł wyraźnie ich zapach i smak  
tych malin co tutaj wyrosły nad ziemią  
dla ciebie je niosę do rajy pod wiatr

Z TOMU

***Widoki z łóżka***



## *Nowa Huta, Pierwszy Maja*

nie ma tu o czym pisać

mógłbym o kundlach spacerujących z babami  
które plotkują o sąsiadach  
wymieniają przepisy  
tudzież chwalą się sweterkami z tomexu

mógłbym o blantach jaranych przez blokerosów  
którzy spluwają na chodnik z popielato-czerwonej kostki  
wykrzykują słowa na k i ch  
tudzież drapią się w krocze

mógłbym o parze średniolatków  
to byłoby nawet śmieszne  
którzy kłóca się o to że on uciekł pić wódkę a ona  
sama dźwigała zakupy tudzież pół dnia stała nad garami

mógłbym o facecie gadającym przez komórkę  
który szura dziurawymi buciorami  
zadeptuje mrówki tudzież  
kopnie ślimaka gdyż ten nie chciał wystawić rogów

mógłbym jak woroszyński w pięćdziesiątym piątym  
o placach rowami przeoranych  
o betoniarce czy inżynierskich planach  
tudzież jak bielska w dwa tysiące szóstym  
o tramwaju nocnym w którym dwaj kloszardzi ten-tego

mógłbym o wszystkich bezrobotnych którzy dygoczą  
przeglądając oferty na pracuj.pl tudzież jobalert.pl

mógłbym lecz po co?

## *Rysunki*

### RYSUNEK NA TLE SZAFRANOWYM

wybawić ciało –  
krótka rzecz  
wywabić przet  
art  
e –  
mocna s z t u k a

### RYSUNEK NA TLE BURGUNDOWYM

pokroić serce –  
łatwa rzecz  
poskromić zaż  
art  
e –  
czysta s z t u k a

### RYSUNEK NA TLE BŁĘKITNYM

upoić myśli –  
prosta rzecz  
ukoić rozd  
art  
e –  
wielka s z t u k a

## RYSUNEK NA TLE SELEDYNOWYM

postradać zmysły –  
zwykła rzecz  
poskładać wyt  
art  
e –  
piękna s z t u k a

## RYSUNEK NA TLE KARMAZYNOWYM

wyżymać żądze –  
jasna rzecz  
wyrzynać zad  
art  
e –  
fajna s z t u k a

## RYSUNEK NA TLE PURPUROWYM

udusić lęki –  
sprytna rzecz  
ukrócić ut  
art  
e –  
dobra s z t u k a

## KOLAŻ BEZ TŁA

jak czasem słowa są gównem w  
art  
e  
tak często życie jest miernym ż  
art  
em

kim człowiek?  
mięsa s z t u k a –

## *Spodnie*

za ciasne w pasie  
nogawki za wąskie  
przydługie  
za krótkie  
tak szybko rośniesz

rozporek popsuty  
guzik odleciał  
szew poszedł z góry  
dziura na dupie

kolana przetarte  
kolor niemodny  
i fason też jakby zestarzał się trochę  
choć nie chciał

umarł

dom płonie lecz się nie spali  
- westchnął zamek błyskawiczny  
z zardzewiałej dali

## **SMRT**

Brązowy płaszcz. Brązowa sukienka.  
Na głowie chusta. Włosy upięte.  
Usta czerwone od słodkiej szminki.  
Oddycha lekko, nucąc piosenki.

Brzęczą w zielonej torebce klucze.  
Uśmiech – stręczyciel wabi, kruk huczy.  
Dłonie – aksamit, paznokcie z pereł  
Stukają. Requiem to czy oberek?

Terakotowa cera nie zdradza,  
Jaka w niej siła i jaka władza.  
Nie szydzi z ludzi. Nie kpi z istnienia.  
W berka grać lubi, świt w zmierzch przemieniać.

Czasem wsiada z(a) tobą do tramwaju.  
Najczęściej można ją spotkać na linii nr 4  
(Darwina – Bagatela).

## ***Mechanizm***

coś zazgrzytało  
w środku się psuje  
brzęczy i łamie  
śrubki poluzowane

*trzeba zrobić usg*  
*prześwietlić*  
*morfologia też się przyda*  
*proszę podpisać*

idęidęidęidęidęjesczeidęidęidęidęidęidęidęjesczeidęidę  
długimi korytarzami  
wydajność płuc spada

*coś co działa od 35 lat*  
*po prostu się zużywa*  
*z erekcją nie ma problemów?*

## *SMSY (niewysłane)*

### NIEWYŚLANY SMS DO TOMASZA RÓŻYCKIEGO

Wioska nie została zgładzona.  
Mesjasz zaginął w koloniach.  
A Pana Tadeusza napisał Mickiewicz.  
Twój 8+8 z Nowego Jorku.

### NIEWYŚLANY SMS DO RAFAŁA WOJACZKA

Jestem kobietą. Cizią. Suką. Zdzirą. Szlamem na dnie.  
Żegnam Cię.  
Twoja... <Lol>

### NIEWYŚLANY SMS DO TRZECH MARCINÓW

Spójrzcie, co za oknem.  
Wasz drogi Julian



## NIEWYŚŁANY SMS DO JULII HATRWIG

Jasne, że niejasne.  
Przykryj mnie lepiej.  
Twój C.K.N.

## NIEWYŚŁANY SMS DO KAROLA RADZISZEWSKIEGO

W różowej kominiarce chcę zaróżwiać świat.  
Oddany FAG

## NIEWYŚŁANY SMS DO PEDRO ALMODÓVARA

Porozmawiałeś ze mną o mojej matce.  
W ciemności dawałeś złe wychowanie.  
Nauczyłeś prawa pożądania.  
I choć jestem teraz na skraju załamania nerwowego,  
Wnikaj dalej w skórę, w której żyję!  
Pedro

## NIEWYŚLANY SMS DO EWY LIPSKIEJ

Spadam.

Twój spadochroniarz marzeń :)

## NIEWYŚLANY SMS DO JACKA DEHNELA

Pociąg relacji Kraków – Warszawa odjeżdża  
zwykle z peronu 5. A gdyby tak,

przypadkiem,

spotkać się w Warsie i napisać

o tym wiersz...

Twój hr.

*Epitafium dla siebie*

Ł  
A  
K O C H A Ł  
N  
A  
B Y Ł  
C Z E K A Ł  
A  
D  
S Z U K A Ł  
I  
Ś N I Ł

Z TOMU  
***ROK END LOL***

(-)

marrakesz o wschodzie słońca cicho grał pieśń  
o nocy która odeszła z wszystkimi barwami palonych ziół  
tak to właśnie tamtej nocy kobra na džemaa el-fna  
wabiła tułacza  
inaczej nie znalazłbym się w tamtym arabskim mieszkaniu  
w objęciach tażina który skwierczał  
nie wiem już czy po berberyjsku czy po francusku że tęskni  
aromat słodkiej parzonej herbaty koił odległe zmysły  
kontury gór malowały po drodze księżycowy pejzaż myśli  
czy aby na pewno nie była to tylko jedna z tysiąca baśni  
(...)

## ***Piąta pora roku***

Zleciały się wiedźmy, prosto z sabatu, intrygę rozpętać, narobić hałasu! Baba Jaga w konwulsjach imituje chrapliwego bluesa. Demolka słodkiej, piernikowej chatki! Księżyc w pełni nad pustą sceną, niegdyś mlekiem i miodem płynącą. Psów wycie nad pieskim życiem! Błyskawice latają po polach kukurydzy, nieokrzesane pioruny biją w kołtuny... Czarownica już od godziny warzy wywar zaklęty, już wrzuca do gara dwa pazury tygrysa, zdechłego szczura, jajko bażanta i odchody ropuchy. Zaczyna mieszać... Wtem upiorne zmory biorą swe miotły, pstryk!, odbijają się od ziemi i lecą w mig! Riki-tiki – wiją gniazda w umysłach dzikich...

(-)

murawa stygnie  
dżin kopie piłkę w górę  
obrona ni drgnie

(-)

a gdyby tak chytrze DZISIAJ z WCZORAJ zamienić  
jak kłusownik zegara zły CZAS w sidła złapać  
mądrzejszym o dobę JUTRO zyskać zbawienie

obudzić się z tęczą oczy swe opromienić  
przed lustrem palcami ostrzegawczy znak zdrapać  
ach gdyby tak chytrze DZISIAJ z WCZORAJ zamienić

w gąszcz za serca iść śladem pokochać szalenie  
się nie lękać nie winić nie zdradzać nie badać  
mądrzejszym o JUTRO wnet uzyskać zbawienie

rozwiązania znać wszystkie na trudne problemy  
gdzieś ukradkiem się schować do TERAZ nie wracać  
och gdyby tak sprytnie DZISIAJ z WCZORAJ zamienić

dzikie żale i rozpacz utopić w płomieniach  
ognia który nie gaśnie zaczekać pozostać  
mądrzejszym o dobę ukraść JUTRO zbawienie

powiedzieć ci KOCHAM zamiast DOŚĆ MAM! JUŻ NIE CHCĘ!  
nie posiekać przyszłości... nóż drży w mojej ręce...  
ach gdyby tak sprytnie DZISIAJ z WCZORAJ zamienić  
mądrzejszym o JUTRO oddać TOBIE zbawienie



(-)

słodzisz herbatę  
w której zanurzył się kat  
gdzieś w tle słyszeć jazz

## **X Y Z**

sięga nie została zapisana do końca;  
ostatni rozdział przed nami  
jeszcze dudnią kilofami w żyłach i tętnicach  
zejść czy zjeść – oto jest pytanie

142 znaki ze spacjami

to 142 oznaki życia  
– powiedziała pielęgniarka do leżącego pod kroplówką  
skazańca

(-)

Zaśmiej się, zaśmiej nader bezczelnie!  
W gęby zuchwałych cieciów zniszczone!  
Truchleją władze czcze, a nie czczone,  
Trąbią zdyszane, liche... Daremnie!

Sypią się rzędy rządów bezmyślnych,  
Mizerne kukły, chciwości szpony.  
Kokoty wejdą wnet na salony;  
Zmianę, groteskę sprośną chcą wyśnić?

Z TOMU

***Zderzenia. Dramakompozycje***

## ***Menady (wycinka)***

Coś wisi w powietrzu  
Ktoś grzechem zawinił  
Dlatego cierpią  
Dlatego my cierpimy

---

Do czego miłość prowadzi?  
Do łez oceanów...

---

Świat – zwiędły kwiat.  
Umarły uczucia, zginęły, przepadły.  
Zaraz przyjdzie zima.  
Słońca nie widać.  
Słońca już nie ma.

---

Czasem miłość jest jak stek.  
Zamawiasz medium, a dostajesz krwisty.

---

Zaśpiewajmy: u-la-la-la,  
Kula ziemską zapierdala –  
Z nami? Bez nas? Wszystko jedno...  
W tym jest rzeczy samej sedno!

## ***Piknik. Rondo (fragment)***

Stop klatka!  
Przypatrzcie się uważnie.  
Czy odpowiedni mam uśmiech do tejże sytuacji?  
Czy mój strój został dobrany rozważnie? Do narracji?  
Co ewentualnie można by było zmienić?  
Kreujcie, zonglujcie, zamażcie, poprawcie, uderzcie.  
Jestem wasz. Zawsze byłem i będę. Wszędzie.  
Jestem tym, o czym marzyliście. Uwierzcie!  
Pojawiam się i znikam, umieram i odradzam.  
Spójrzcie na mnie. W duszach waszych sadza...  
Podajcie dłoń od trądu pustki swędzącą.  
Przygarnijcie sierotę. Mnie – muchę bzyzącą.  
Polećmy tam razem, gdzie...  
Światłe myśli.  
Świetliste słowa.  
Czyny oświecone.  
Jeszcze nie wszystko stracone.  
Ten świat w ruinie można zbudować od nowa.  
Kto ma ochotę poszukać znaków?  
Jak w korcu maku, nie chcecie mnie.  
Nie chcecie się poddać mej sile przyciągania.  
Cokolwiek warte moje starania? Czekam. Czuwam.  
Ja tu dla was flaki wypruwam...  
Lecz co ja?  
Siedzę i śmierzę i mogę sobie gadać.  
Biada wam, biada!  
Cóż robić, szara kosmiczna maso?!  
Zarzucam, mimo wszystko, niewidzialne lasso i...

## ***W tramwaju (z kompozycji Essentia)***

nie stać go było na te ciuchy które upatrzył sobie dwa dni temu skończyła się promocja akurat jemu to musiało się przytrafić w mordę jeża no tylko jego mogło to spotkać podążył zatem w kierunku przystanku i wsiadł w pierwszy lepszy tramwaj który się pojawił

pojedzie gdziekolwiek byle gdzie oby jak najdalej na koniec świata choćby będzie jeździł gdzie tylko zechce do późnej nocy na to go stać bo w rzeczy samej ma kartę miejską więc będzie siedział nikomu nie ustąpi ani matce z dzieckiem ani tej z brzuchem gdyby jakaś pojawiła się na horyzoncie a najbardziej wkurwiają go ci starcy co nie wybierają się w miejskie wojaże kiedy pusto w środkach transportu tylko zawsze mają sprawy do załatwienia ważne w godzinach szczytu należy mu się kawałek tego tramwaju płaci za to prawie stówę na miesiąc zatem będzie grzać dupę na tym siedzeniu i nie wstanie za żadne skarby

i będzie się gapić na ludzi a w dupie to ma czy komuś się to podoba czy nie on ma swój kawałek tramwaju i nic nikomu do tego będzie panem obserwatorem inni lubią obserwować kwiatki ptaszki kotki a on nie lubi ale będzie gapić się na tę hołotę co stoi spocona nad jego głową trzymając się tych ohydnych plastikowych uchwytów spod tych pach ich niemalże wodospady potu ale on nie ustąpi wytrzyma nawet jak stanie nad nim babsztyl z nieogolonymi włochatymi pachami w koszulce na ramiączkach

o teraz wsiadł taki jeden śmierzdel menelstwo się szerzy niesłychane no w dzisiejszych czasach żeby nawet żebraka na mydło nie było stać niewiarygodne mydło by mu dali za

darmo gdyby tylko nie chlał w noclegowni ale nie on woli szlajać się z tą swoją torbą w której nic nie ma z siatami jak cyganicha jakaś i roznosić fetor zatęchły kilkudniowy albo i kilkutygodniowy a fe o fuj w obszarze publicznym niedostosowane toto do życia w społeczeństwie żadnym pewnie z mlekiem matki wyssał tę biedotę bo mówi się że nędzę z pokolenia na pokolenie się przekazuje w akcie zapłodnienia stoi to takie zabidzone i się głupio uśmiecha pod tytoniowym wąsem bo wie że każdy aż boi się go tknąć a powinno się normalnie takiego jednego z drugim wyrzucić z tramwaju na zbity pysk

ktoś zwraca oblejmurkowi uwagę że jak tak można a on przy drzwiach już się chwieje do wysoku się przymierza ale to nic jeszcze zostało kilka sekund do zatrzymania pojazdu na najbliższym przystanku a ten zaczyna siurać po spodniach mu się leje zaraz się porzygam myśl taka wibruje w głowie bohatera i... wypierdalaj jak nie krzyknę chcę go skopać ale z miejsca nie wstanę ni chuja wreszcie drzwi się otwierają i gnojek sam wyskakuje jak królik z kapelusza magika tiary czarnoksiężnika

za mną jakieś dwie niespełnione nastolatki w różowych obcisłych bluzeczkach z h&m paplają jak najęte że one też by chciały balangować dokładnie tak jak w warsaw shore ale tylko z takimi kolesiami stiflerami co tam są one by pokazały różne różniste sztuczki z cyckami latającymi pod sufit gadają a w realu gównem by pokazały już to widzę oczyma wyobraźni że w gębie mocne puściła się jedna z drugą raz jeden jedyny po dysce z byle techno mułem w parku pod ciemnym nieboskłonem i uważa się za gwiazdę

ci z przodu za to korpolutki ze sztucznymi ząbkami szukają szczęścia nieustannie a dziś co na taksóweczkę zabrakło czy też w koreczkach już nie chce się stać że trammwaj wybrali



a bileciki to mają panowie czy na bilecik szkoda oj szkoda pieniędzy wysiądą zaraz zapewne i pójdą do jakiejś hipsterskiej knajpy w śródmieściu zamówią sobie lanczyk z lampeczką winka a niech ich ściśnie w żołądkach niech się strują i rzygają jak koty zapchłone niechaj rzygają dalej niż widzą choć nie widzą zbyt dużo rozprawiają o targetach który lepszy i więcej wyciągnął kto więcej wycisnął na siłce imaginują o tajskich masażach salonach masażystkach ładnych pejzażach podbojach weekendowych wieńczonych w wynajętych peerelowskich apartamentach na godziny klasa sama w sobie

jejkę teraz ją zauważyłem jak ja nie znoszę zakonnice fałszywe są i okrutne do granic możliwości pamiętam jak dziś lekcje religii w podstawówce pedałówce gdy ktoś pisnął to od razu pod tablicę klęczeć z rękami uniesionymi ku górze do przerwy a żeby ci te ręce odpadły następnym razem groch przyniosę na grochu będziesz klęczał i w śmiech i się darły wniebogłosey dziś za takie znęcanie siedziałyby gruba beka do sądu od razu do sądu w te pędy ale wtedy inne czasy były ta tutaj pewnie nie lepsza sadystka upasiona krowa ale oczywiście z krzyżem na szyi frapujące to iście co tym krzyżem robi sobie nocami między nogami stoi i tylko spoziera tymi małymi obłudnymi oczkami czy coś się zwolniło żeby ten gruby zad gdzieś umościć najbardziej toby chyba chciała na biskupim kapucynie lecz on ma ją w nosie bo woli chłopców ministrantów

hmmm...

ciekawe kto jeszcze zdecyduje się na podróż do pętli może ten czarny native speaker z wielkim rzekomo kutasem czarną fujarą co w zacnej znanej i z tradycją english school chce tylko prawdopodobnie wyrwać jakąś naiwną poleczkę na bachora i obywatelstwo też może kto go tam wie albo ta

z tłustymi włosami do pasa w kwiecistej sukience jakby prosto z musicalu hair wyjęta żywcem hipisówka jesieniara co za każdym razem jak ją widzę to co robi no co eko seler naciowy wpierdala zachłannie albo jeszcze ten ziomek cuchnący fajkami co wiecznie zanurzony w książkach jakichś dziewiętnastowiecznych romansidłach ech padalcu e-czytnik byś se wreszcie sprawił a nie papier marnował lasy polskie narodowe niszczył hej

a wyciągnę sobie komórkę i do końca trasy może jakoś wytrwam w tym znoju niechlubnym zagubiony w ciągu nierównych torowisk zakrętów zamętów codzienności oraz mgły i wiadomości żadne pozytywne do mnie z ekranu nie błysną prognoza pogody też o dupę rozbić wysiadać zaraz muszę bo zajezdnia jest tą granicą gdzie motorniczy wszystkich w ryj chce wystrzelać za to że zostali bo łajdaki ufajdane nie mają się gdzie podziać dokąd wracać dokąd sam zmierzam nie wiem co począć czy wrzucić swoje mięso w inną bimbę czy rzucić się pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju pod koła tramwaju podkołatramwaju

kiedy upuściłem piękno – tę małą znikającą kuleczkę?

## SUPPLEMENT

## *Folkin'*

tyka zegar tyka  
sunie strumień sunie  
drzwi otwiera i zamyka  
butem na koturnie

pędzą gwiazdy pędzą  
w mlecznej wrą kąpieli  
panna tańczy na weselu  
śmierć – choć cała w bieli

szarpie tajfun szarpie  
włosy kwiaty włosy  
dziewczę hula jak szalone  
tnąc dojrzałe kłosa

znika chłopiec znika  
jeden drugi trzeci  
a matula łąy przeciera  
nie powrócą dzieci

kręci się świat kręci  
nie złotem się mieni  
łąka skrywa czarne dusze  
w trawiastej zieleni

## NOTA WYDAWNICZA

Część utworów wybranych przez autora do niniejszej publikacji – po wprowadzeniu poprawek edytorskich, uzupełnieniu lub skróceniu – różni się od swoich wersji oryginalnych, które można znaleźć w tomach:

- *Rejterada oraz trzydzieści trzy inne utwory wierszem* (Sowello, Rzeszów, 2013),
- *Q. Nie tylko dramaty* (Sowello, Rzeszów, 2014),
- *Widoki z łóżka* (Mamiko, Nowa Ruda, 2016),
- *ROK END LOL* (Mamiko, Nowa Ruda, 2018),
- *Zderzenia. Dramakompozycje* (kra.kra., Kraków, 2020).

Wiersz *Folkin'* powstał w roku 2022 i nie został wcześniej ogłoszony drukiem.

## PODZIĘKOWANIA

Dziękuję tym (nie sposób Was wszystkich wymienić), którzy od dziesięciu lat motywują mnie do ciągłego tworzenia, stawiania kolejnych kroków na literackim gruncie, a także podejmowania nowych wyzwań, nie tylko artystycznych. Dzięki za Wasze nieustanne wsparcie.

Z miłością...  
PMK

## SPIS TREŚCI

Z TOMU <i>Rejterada oraz trzydzieści trzy inne utwory wierszem</i>	3
Z TOMU <i>Q. Nie tylko dramaty</i>	12
Z TOMU <i>Widoki z łóżka</i>	16
Z TOMU <i>ROK END LOL</i>	28
Z TOMU <i>Zderzenia. Dramakompozycje</i>	36
SUPLEMENT	43
NOTA WYDAWNICZA	45
PODZIĘKOWANIA	46

krakrawydawnictwo.pl